

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają Państwo podcastu Narodowego Centrum Kultury, przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Dziś moim gościem jest Grażyna Pol, kierownik Działu Badań i Analiz w NCK, współautorka raportu zatytułowanego "Kultura nadmiaru w perspektywie lokalnych instytucji. Strategie i taktyki zarządzania odpadami". Dzień dobry, Grażyno.**

GRAŻYNA POL: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Spotykamy się przy okazji niedawnej premiery tego właśnie raportu z badania. To nie jest pierwszy raz, kiedy Narodowe Centrum Kultury zajmuje się tematem kultury nadmiaru. Zacznijmy może od tego, czym ona jest, jak ją zdefiniować.**

GRAŻYNA POL: Trudno ją jednoznacznie zdefiniować, bo też to pojęcie przechodziło wiele przeobrażeń w trakcie, zresztą nie jest polskie, tylko zapożyczone ze słownika badaczy zagranicznych. Natomiast ogólnie mówi się o nadmiarze, że jest pewien nadmiar, przesył przedmiotów, które nas otaczają, dźwięków, bodźców. To jest takie życie w sytuacji, kiedy wszystkiego mamy za dużo.

MARTYNA MATWIEJUK: **Ten raport, przy okazji którego się dziś spotykamy, to już jest druga, jeśli dobrze liczę, publikacja NCK związana z kulturą nadmiaru.**

GRAŻYNA POL: Tak jest. W Narodowym Centrum Kultury prowadzimy program badawczy skupiony właśnie na kulturze nadmiaru. W 2020 roku prowadziliśmy takie szeroko zakrojone badanie jakościowe, gdzie pytaliśmy, obserwowaliśmy zachowanie gospodarstw domowych związane z przedmiotami, ale właśnie z momentem, kiedy one kończą swoją użyteczność dla osób. I ten moment nas interesował. Co sprawia, że dany przedmiot traci na użyteczności, jest nazywany odpadem. I tak, w roku 2021 opublikowaliśmy pierwszy raport, który głównie właśnie opowiadał o tej krańcowej użyteczności wybranych przedmiotów, ale czuliśmy, że nie wszystkie wątki zostały wyczerpane. Bardzo ciekawe było to, jak gminy, czyli te podmioty, z którymi gospodarstwa domowe bezpośrednio wchodzi w relacje, wyrzucając odpady, jak one różne stwarzają możliwości gospodarstwom domowym do tego, żeby się ich pozbywać. I był to na tyle duży temat, że chcieliśmy go zgłębić, właśnie od strony gmin. Od strony tych podmiotów, które mają już jakieś narzędzia, takie rozporządzenia, muszą też przestrzegać przepisów ogólnopolskich, europejskich, a z drugiej strony mają kontakt bezpośredni z tym początkowym producentem odpadów. I tutaj uzupełniliśmy, dlatego jeszcze ten nasz pomiar, który był skupiony na gospodarstwach domowych, o to, jak wybrane gminy gospodarują odpadami. I po pierwsze, przyjrzeliliśmy się statystykom Głównego Urzędu Statystycznego, który zbiera wszystkie informacje z każdej gminy polskiej. Zbudowaliśmy z tego taką mozaikę bardzo różnych gmin. Wybraliśmy 5, które właśnie nas zainspirowały z różnych powodów. Jedne dlatego, że produkowały bardzo dużo odpadów i bardzo dużo udało się im wyselekcjonować, tak żeby jak najwięcej odzyskiwać. Drugie dużo produkowały, ponosiły wysokie koszty utylizacji tych odpadów, a jednocześnie wcale nie przekładało to się na ilość tych odpadów, które były w sposób selektywny zbierane. Inne z kolei produkowały mało

odpadów i ponosiły małe koszty, a jeszcze inne zainspirowały nas z zupełnie innego powodu. Takiego, który jakby nie pokazuje ani kwestii, jak bardzo to jest finansowo obciążające dla gminy, ani też jak bardzo efektywna jest, czyli czy zbierają selektywnie, czy nie zbierają selektywnie, ale np. miały na swoim terenie bardzo dużo dzikich wysypisk. No i teraz pytanie pojawiło się, czy to dobrze, że tych dzikich wysypisk tak dużo odnotowano, czy źle. No i wydawałoby się, że źle, ale po takim pierwszym spojrzeniu na tą gminę okazało się, że nie, nie, nie. To jest tak, że ostatni będą pierwszymi. To była gmina, która po prostu chciała się z tym problemem zmierzyć. No i też tutaj ciekawe rzeczy zaobserwowaliśmy.

**MARTYNA MATWIEJUK: No właśnie, chciałam zostawić to pytanie na dalszą część naszej rozmowy, ale skoro mówimy od tej metodologii. Wątek dzikich wysypisk, może rozszerzymy go, jeśli pozwolisz, bo to była rzeczywiście gmina, gdzie ta zewidencjonowana liczba dzikich wysypisk była bardzo duża. Ona była bardzo duża dlatego, że wprowadzono system internetowego rejestrowania tych dzikich wysypisk. Słowem, gdyby tego systemu nie było, tej liczby również nie byłoby wśród danych, wśród dokumentów. I chciałam cię zapytać w związku z tym o różne trudności, które stoją przed wami również, twórcami takich badań i osobami, które analizują te dane. No mogą się zdarzyć właśnie takie pułapki.**

GRAŻYNA POL: Napotkaliśmy tam wiele nieoczywistości. Patrząc na samą statystykę ogólnopolską, mieliśmy inny obraz niż konfrontując go z tą perspektywą gminy i dopytując o różne kwestie, które wydały nam się dziwne, skrajne, nie do końca wyjaśnione. I to prawda, że ten obraz jest zupełnie inny w przypadku tej gminy, która ewidencjonowała wysypiska dzikie. No właśnie, to była jedna z niewielu gmin, która po prostu miała taki system wprowadzony, można było zgłaszać te wysypiska. Co więcej, prowadzono też w tym czasie kampanię, taką ogólnoinformacyjną na terenie gminy, więc ludzie wiedzieli, że gmina się tym tematem zajmuje i chce mu przeciwdziałać. I co więcej jeszcze, rzeczywiście realnie usuwano te wysypiska. Więc to jest jeden z aspektów, ale to, co nas zaskoczyło, to np. to, że gmina, która teoretycznie ma bardzo mało odpadów i niskie koszty związane z ich utylizacją, tak naprawdę po prostu tych odpadów prawie nie odbierała od gospodarstw domowych, robiła to tylko 6 czy 7 razy w roku, w związku z tym te koszty były niskie, co jakby wzbudziło w nas takie wątpliwości, czy w takim razie gospodarstwa w pewien sposób nie są zmuszane do utylizowania tych odpadów we własnym zakresie, tak. Nie mamy odpowiedzi jednoznacznej w raporcie. No ale dużo, dużo zmiennych świadczy o tym, że tak rzeczywiście było.

**MARTYNA MATWIEJUK: W tym raporcie znajdziemy też sporo informacji dotyczących tego, jak w poszczególnych gospodarstwach domowych ten system segregacji odpadów przebiega. Opowiedz pokrótce, od kogo i w jaki sposób zbieraliście te dane.**

GRAŻYNA POL: Zbieraliśmy podczas wywiadów indywidualnych z członkami gospodarstw domowych, czyli po prostu z osobami pełnoletnimi głównie, chociaż młodzież też się mogła włączyć. Poza tym była prowadzona, przez właśnie domowników, taka tygodniowa obserwacja swojego kosza, nie tylko kosza, ale też jakby tego, w jaki sposób używają pewne przedmioty, no ale tym wypadku skupiliśmy się w tym raporcie ostatnim właśnie na odpadach i na tym, jak je segregują i co z tego wynika. Domownicy sami nam pokazywali poprzez materiał

fotograficzny i opowiadali podczas rozmowy z badaczami, co robią z konkretnymi przedmiotami i w jaki sposób je segregują, te, które już nie są im potrzebne.

**MARTYNA MATWIEJUK: To przejdźmy do wniosków płynących z tego badania. Z raportu wynika, że o ile staramy się w miarę możliwości segregować tworzywa sztuczne i metale, papier, szkło oraz odpady zmieszane, o tyle trochę trudniejsza sytuacja, trochę bardziej złożona, jeśli chodzi o odpady problemowe, odpady niebezpieczne oraz odpady biodegradowalne. To, że nie wszyscy zajmują się nimi w odpowiedni sposób, wynika z tego, że nie wiemy, jak to robić, czy może nie mamy takich punktów, w których możemy takie odpady utylizować, a może po prostu to jest jakieś lenistwo i wymaga to większego zaangażowania z naszej strony?**

GRAŻYNA POL: To znaczy nie mogę powiedzieć, że jest tak albo tak, bo wiele tutaj elementów dotykamy. Myślę, że przy tych bioodpadach kwestią najważniejszą jest to, że one w pewien sposób łamią estetykę naszych przestrzeni. I chodzi tu i o zapach, i to, jak wyglądają. To, że też szybko bardzo wchodzi w tę przestrzeń naszą zapachem, powodują jakieś zbieranie się insektów, więc nasze przestrzenie domowe zwykle nie są dostosowane do posiadania wielu koszy. I pierwszym, z którego rezygnujemy, to właśnie ten na bioodpady. W przypadku gospodarstw domowych jednorodzinnych, gdzie tej przestrzeni jest więcej, zwykle gdzieś te odpady są wystawione na zewnątrz, jeśli jest taka możliwość, czyli są kompostowniki albo właśnie te śmieci bio zbierane na zewnątrz, gdzieś tam w altanach, poza tą przestrzenią taką bliską domową. W sytuacji domów wielorodzinnych robi się tutaj poważny problem. Tak że rzeczywiście, ludzie najczęściej się przyznają do tego, że albo po prostu robią swego rodzaju opór, czyli po prostu wrzucają te odpady do zmieszanych, albo zbierają i tak na bieżąco starają się wyrzucać przy każdym wyjściu z domu te odpady, przez co one w jak najmniejszym stopniu wkraczają w tą naszą codzienność. Rzadko są właśnie kompostowniki czy jakieś formy zmieniania, przeobrażenia tych odpadów już bezpośrednio w gospodarstwach domowych. Inną kwestią są odpady niebezpieczne. Tutaj teoretycznie przychodzi gospodarstwom domowym z pomocą PSZOK, czyli te Punkty Selektywnego Odbioru Odpadów. W każdej gminie taki punkt co najmniej jeden powinien być, i jest. Natomiast świadomość tych miejsc jest bardzo zróżnicowana. Na pewno należałoby tutaj wprowadzić kampanie informacyjne w tych miejscach, bo po pierwsze ludzie nie wszyscy mają świadomość, że takie miejsca istnieją, po drugie też gminy czasami spełniają ten swój obowiązek narzucony wymogami ustawowymi w bardzo minimalnym stopniu. To znaczy otwierają takie miejsca tylko raz w tygodniu przez 2-3 godziny, no to tu bardzo trudno osobom pracującym, mającym inne obowiązki, znalezienie, wstrzelenie się w okienko, kiedy można te odpady wyrzucić. W związku z tym też powstają różne takie wątpliwości: czy zawieźć, czy może w jakiś inny sposób się pozbyć tych odpadów. No, tu też wiele dylematów zauważyliśmy i opisaliśmy w naszym raporcie. A jeszcze inną kwestią są gabaryty, czyli przedmioty takie pozawymiarowe, które trudno wyrzucić do śmietnika. I tutaj, szczególnie przy okazji osób niemobilnych jest to kłopot, bo w momencie, kiedy nie ma samochodu i trudno te przedmioty zawieźć do PSZOK-u, osoby pozostają czasami z takim kłopotem blisko, więc organizowanie mobilnych zbiórek czy gdzieś wychodzenie przez gminę do tych osób, żeby odebrać od nich te odpady, no to jest taką bardzo pożądaną strategią, która daje dobre efekty.

**MARTYNA MATWIEJUK: Czyli cały czas w tym sektorze edukacji jeszcze jest co robić.**

**A które działania czy strategie gmin, nawiązując do tytułu raportu, okazują się najbardziej skuteczne na drodze właśnie egzekwowania tej segregacji odpadów, co wynika z waszego raportu?**

GRAŻYNA POL: Strategii jest wiele, ale myślę, że warto wyróżnić kilka elementów tych strategii. Na pewno kwestią ważną jest to, o czym powiedziałam, czyli dostępność PSZOK-ów. To, żeby one były bardziej dostępne dla gospodarstw domowych, dłużej i przez więcej dni w tygodniu, tym lepiej, tym łatwiej do nich dotrzeć i zorganizować taki przewóz. Drugą kwestią są koszty, czyli to, w jaki sposób gminy różnicują stawki za zbieranie odpadów posegregowanych i nieposegregowanych. I z naszego badania jasno wynika, że kwestie motywacji finansowej w tym wypadku przekładają się na zwiększenie segregacji odpadów. Czyli jeśli gmina nie zwiększała stawki opłaty, no to po prostu osoby nie segregowały. W momencie, kiedy takie wymaganie było, liczba posegregowanych odpadów wzrastała. Co więcej, ludzie sami zaczęli się też oddolnie w pewien sposób motywować do tego, żeby tę selektywną zbiórkę prowadzić, no bo istniało ryzyko, że ich również obejmie jakaś kara finansowa za to, jeśli ich sąsiad nie będzie segregował tych odpadów.

MARTYNA MATWIEJUK: **No właśnie chciałam cię zapytać, jaka jest ta rola kontroli społecznej czy rodzinnej. W końcu, jeżeli wszyscy segregują, nie segregowanie śmieci jest pewnym odstępstwem od normy jednak.**

GRAŻYNA POL: Jest, i chyba coraz bardziej tak też można powiedzieć, że to jest odstępstwo od normy. Jest to działanie niepożądane, więc kontrola społeczna na pewno tutaj, w tym raporcie była dostrzegana na takim etapie, że i zarówno przy oporze wobec tej selekcji, selektywnej zbiórki odpadów, to znaczy, jeśli osoby mówiły: "Co z tego, że ja tutaj tak skrupulatnie segreguję te bioodpady i plastiki, jak przyjdzie starsza pani i wrzuci ten swój woreczek do nie tego kosza". Więc to jest też trochę taka wymówka, że inni tego nie robią, nie mamy 100-procentowej kontroli nad tym, więc dlaczego. Więc ten argument jest wykorzystywany do tego, żeby kontrolować, bo rzeczywiście na tych forach społecznościowych, lokalnych, ludzie sami siebie upominają i zwracają na to uwagę, ale z drugiej strony też te osoby, które mniej chętnie to robią, wykorzystują to, że np. te miejsca są otwarte, nie do końca kontrolowane, do tego, żeby ten opór stosować.

MARTYNA MATWIEJUK: **Dodajmy, że jednolity system segregowania odpadów obowiązuje w Polsce od 2017 roku, więc już trochę też czasu minęło. Mogliśmy się do niego przyzwyczaić. Też wydaje mi się, że coś, to segregowanie odpadów, co dla niektórych mogło być, być może nadal jest, przykrym obowiązkiem, dla innych staje się przedmiotem dumy. Niektórzy moi znajomi przyjmując gości, z dumą chwalą się swoim domowym systemem segregowania odpadów, więc to daje duże nadzieje. Jak w praktyce możemy wykorzystać raport z tych badań?**

GRAŻYNA POL: To, o czym powiedziałaś, tak, to modelowanie, czyli stwarzanie takiego, że w dobrym tonie jest segregowanie odpadów, to jest bardzo ważna kwestia. I rzeczywiście, ten element modelowania, czyli pokazywania innym, wpływa na to, że nawet jeśli to jest dla nas trudna, nieestetyczna, uciążliwa czynność, a jednak dobrze odbierana, chętniej to robimy. Więc to jest ważne, i o tym też mówimy. Natomiast raport sam w sobie, myślę, że można traktować

jako takie dobre uświadomienie, obraz tego, że sama analiza danych zbieranych ogólnie nie daje pełnego obrazu tego, co się dzieje w poszczególnych gminach. Jest to pewien wycinek. I tylko spojrzenie i przeanalizowanie tych danych w połączeniu z tym kontekstem lokalnym daje pełniejszy i bliższy prawdzie obraz tej gminy. Więc tu bym postawiła taki ważny dla nas aspekt tego raportu. Po prostu pokazuje nam, jak zróżnicowana jest rzeczywistość i nie wszystko można opisać w dużych liczbach.

**MARTYNA MATWIEJUK: Pełny raport z tego badania jest dostępny na stronie Narodowego Centrum Kultury. Istnieje również skrócona, nieco mniej zniuansowana, pigułkowa jego wersja. Zachęcamy Państwa do zapoznania się z tymi treściami. Pokusiłabyś się o takie słowo podsumowania dotyczące naszej kultury segregowania odpadów, na zakończenie?**

GRAŻYNA POL: Spróbuję. Pokuszę się. Myślę, że warto powiedzieć i podkreślić to, że Polska w statystykach ogólnoeuropejskich jest krajem, który stosunkowo mało produkuje w przeliczeniu na osobę odpadów. I warto to pamiętać, myśląc o tej naszej kulturze nadmiaru. I jest wiele badań, które pokazują, że Polakom ten temat jest coraz bardziej drogi i ważny, i chcemy zmieniać nasze podejście do odpadów. Uważamy, że to jest problem istotny społecznie. Staramy się z bardzo dużym szacunkiem do przedmiotów podchodzić i nie wyrzucać ich w sposób taki bezmyślny. Natomiast patrząc na te nasze zachowania przez pryzmat gmin i strategii, mamy tutaj, na tym polu, jeszcze dużo do pracy i na takim lokalnym polu naszych aktywności, myślę, że możemy jeszcze dużo zmienić na lepsze.

**MARTYNA MATWIEJUK: O odpadach w kulturze nadmiaru opowiadała dziś Państwu Grażyna Pol z Działu Badań i Analiz Narodowego Centrum Kultury. Bardzo dziękuję.**

GRAŻYNA POL: Również dziękuję bardzo.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.